

Skutki wstrzymania małego ruchu granicznego z Rosją

25 października 2021

Polskie MSZ oświadczyło, że „nadużycia w obrocie transgranicznym” są jedną z przyczyn niewznowienia małego ruchu granicznego. Kaliningrad odniósł się do tego sceptycznie – Polacy kupowali mało benzyny, papierosów można było przewieźć niewiele, a cena rosyjskiej wódki prawie zrównała się z ceną polskiej.



Od 2012 roku między Polską a obwodem kaliningradzkim działała umowa o małym ruchu granicznym (MRG). Mieszkańcy regionów przygranicznych obu krajów mogli w uproszczonym trybie – czyli bez wizy – przyjeżdżać do swoich „sąsiadów”. Dla mieszkańców Kaliningradu takie zasady dotyczyły wizyt w województwach warmińsko-mazurskim i pomorskim.

W 2016 roku strona polska zawiesiła MRG, tłumacząc to koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa na warszawskim szczycie NATO i Światowych Dniach Młodzieży Katolickiej w Krakowie. Rosja ogłosiła wówczas wprowadzenie lustrzanych środków.

Następnie – ze względów bezpieczeństwa – polski rząd odmówił przedłużenia ruchu bezwizowego. W 2018 roku w wywiadzie dla rosyjskiej gazety „Kommiersant” ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Jacek Czaputowicz powiedział, że „ruch (...) nie jest wznowiany z powodu militaryzacji obwodu kaliningradzkiego”.

O możliwych „prowokacjach” na granicy z sąsiadami mówił we wrześniu br. na antenie Polskiego Radia Olsztyn minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak. Według niego dla bezpieczeństwa Polski, „korzystne jest zawieszenie małego

ruchu granicznego, gdyż mały ruch graniczny powodował sprzyjające okoliczności do organizowania różnego rodzaju prowokacji”.

Niedawno polskie MSZ, odpowiadając na pytanie Gazety wyborczej – Elbląg, za jeden z powodów zawieszenia MRG uznało „nadużycia w transgranicznym handlu towarami akcyzowymi”. Z kolei senator PO z Elbląga Jerzy Wciśła przyznał, że czasami „ludzie przewozili o butelkę więcej niż pozwalały przepisy”, ale z jego obserwacji – jako mieszkańca tego regionu – wynika, że „skala tego nie była zbyt wielka” i nigdy nie została przez rząd przedstawiona.

Z tym poglądem zgadza się Gieorgij Dychanow, współprzewodniczący kaliningradzkiego oddziału regionalnego Ogólnorosyjskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców „Diełowaja Rossija”. Jego zdaniem, nawet jeśli polska strona prowadziła jakieś wyliczenia, to mogą one być błędne. „Maksimum, jakie Polacy mogli wywieźć, to benzyna – jedyny produkt, który ich interesuje. Ale od momentu zawieszenia MRG sprzedaż benzyny w obwodzie kaliningradzkim nie spadła. Oznacza to, że (zakupy – przyp. red.) mieściły się w granicach błędu statystycznego – około 3,5%. Mogły to być również papierosy, ale nie można przewozić przez granicę więcej niż kilku paczek. A cena rosyjskiej wódki prawie zrównała się z ceną polskiej. Dlatego w przypadku dwóch ostatnich produktów jest to generalnie niewielki obrót”.

W komentarzu dla „Sputnika” ekspert przyznaje, że nawet jeśli strona polska uzyskała mniej niż „znikomy” procent dochodów z akcyzy, to nieproporcjonalnie duże sumy, które Kaliningradczycy zostawili w Polsce w ramach MRG, zostały wykorzystane na poprawę poziomu życia ludności województwa warmińsko-mazurskiego. Podczas jednej wizyty kaliningradczyk zostawiał w Polsce średnio około tysiąca złotych. „Czyli tak naprawdę Rosjanie pomagali ludności jednego z najbardziej zacofanych polskich województw i nie najlepiej prosperujących miast przygranicznych. Oczywiście kaliningradzkich turystów

szczególnie przyciągał Gdańsk. To nie tylko sklepy, ale także hotele, restauracje, które zyskiwały dzięki Rosjanom. Przed pandemią w obwodzie kaliningradzkim odnotowywało się około 9 mln przekroczeń granicy rocznie, 70% z nich na granicy z Polską. Nic dziwnego, że Polacy – podpisując umowę o MRG – stawiali przede wszystkim na realizację celów gospodarczych. W związku z tym polskie firmy otworzyły nowe placówki bliżej granicy z Rosją. W tym magazyny, ponieważ część rosyjskiego segmentu konsumenckiego aktywnie obsługiwała IKEA Gdańsk”.

Jego zdaniem Polska straciła na zawieszeniu MRG znacznie więcej niż Rosja. „Obroty z handlu detalicznego w obwodzie kaliningradzkim wynoszą nieco ponad 150-160 mld rubli rocznie. Zalicza się do tego także sprzedaż paliwa na stacjach benzynowych. Jeśli spojrzeć na to, ile produktów kupili nasi obywatele w Polsce, to pod względem obrotów jest to około 10-15 miliardów rubli, czyli 10 proc. naszego obrotu. Innymi słowy, przez zawieszenie MRG polscy przedsiębiorcy zostali pozbawieni zysków w takiej właśnie wysokości” – tłumaczy Gieorgij Dychanow, współprzewodniczący kaliningradzkiego oddziału regionalnego Ogólnorosyjskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców „Diełowaja Rossija”.

Jednocześnie rozmówca podkreśla, że □□korzyści z MRG czerpała przede wszystkim ludność – zarówno w obwodzie kaliningradzkim, jak i w Polsce. „Jeśli popyta się Kaliningradczyków, to każdy mieszkaniec regionu przywiózł coś z Polski. To nie tylko żywność, ale także odzież, hydraulika, meble. MRG pomógł uatrakcyjnić segment HoReCa (skrót oznacza branżę hotelarsko-gastronomiczno-kasynową – przyp. red.) w obwodzie kaliningradzkim” – mówi Gieorgij Dychanow.

W 2016 roku Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk porównał decyzję strony polskiej o nieprzywróceniu MRG do pokazania „środkowego palca Putinowi”. Rozmówca Sputnika również skłania się ku przekonaniu, że w tym przypadku zawiąły „wiatry polityczne”. „Polskie województwa nie zawsze są zainteresowane otrzymywaniem pieniędzy z Warszawy, ponieważ

ich celem jest zrównoważony rozwój i niezależność budżetowa. Pozwala to na przyciągnięcie większej liczby inwestycji, w tym z Unii Europejskiej w ramach unijnej polityki regionalnej. Trwają i umacniają się dzięki samodzielnym powiązaniom gospodarczym i niezależnej regionalnej polityce gospodarczej. Dlatego Polska, zawieszając MRG, działała krótkowzrocznie. Na zasadzie: na złość mamie odmrozę sobie uszy”.

Dychanow przypomina, że „podpisując umowę o małym ruchu granicznym, Rosja realizowała przede wszystkim cele humanitarne. To rozwój programów współpracy transgranicznej, zacieśnianie więzi kulturowych, wzajemna komunikacja Rosjan i Polaków. „Na szczęście więzi między ludnością naszych krajów okazały się znacznie stabilniejsze i bardziej racjonalne niż zachowania polityków. Ale wśród nich są i byli ludzie przy zdrowych zmysłach. Jest to na przykład zabity kilka lat temu burmistrz Gdańska Paweł Adamowicz. On zawsze opowiadał się za normalnymi, racjonalnymi stosunkami między naszymi krajami. Wielu kaliningradczyków znało Adamowicza osobiście. Bardzo nam przykro z powodu tej nieodwracalnej straty”.

Autorstwo: Anna Sanina

Źródło: pl.SputnikNews.com